PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VIII Warszawa, środa 8 lutego 1933 r. Nr. 31

ADRES REDAKCJI: ul. Marsz. Focha 1. Telefon 545-90 wewn. Nr. 16

SPRAWY POLSKIE

SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA W POLSCE.

Le Temps 7.II w koresp. z Warszawy zamieszcza notatkę o projekcie B.B.W.R., tyczącym się zorganizowania robót publicznych w celu zmniejszenia plagi bezrobocia w Polsce.

La République 5.II zamieszcza notatkę o akcji rządu polskiego, przedsięwziętej w celu obniżenia cen w przemyśle naftowym i hutniczym, co ma ułatwić zwalczenie panującego w Polsce kryzysu. Pozatem dziennik zamieszcza krótkie sprawozdanie ze stanu robót portowych w Gdyni za r. 1932.

Prasa niemiecka z 7.II podaje wiadomość o powtórnem rozpatrywaniu przez poznański Sąd Apelacyjny sprawy kilku Niemców, (Graebe'go i innych), skazanych na karę kilkomiesięcznego więzienia za szpiegostwo; dziennik podkreśla, że Sąd zatwierdził tylko wyrok poprzedni.

Der Tag podaje tę wiadomość p. t. „Posener Hasurteil bestätigt" i zaznacza, że oskarżeni wniosą powtórne odwołanie do Sądu Najwyższego.

POLSKA A NIEMCY. POLSKA A GDAŃSK.

Tribune de Genève 7.II podaje wywiad z gen. Groenerem, który m. in. oświadczył, że nie wierzy w możliwość konfliktu zbrojnego między Niemcami a Francją. Nie leżałoby to — zdaniem Groenera — w interesie żadnego z tych krajów. Zachodzi jednak pytanie, czy Francja mogłaby zostać wciągnięta do konfliktu, który wybuchłby na innym froncie, co stałoby się naprzykład w wypadku komplikacyj na granicy wschodniej Niemiec? Tego rodzaju komplikacje, zdaniem Groenera, zgoła nie są wykluczone. Polska dąży otwarcie do owładnięcia Gdańskiem. Gdyby pewnego dnia stare niemieckie miasto hanzeatyckie padło ofiarą zamachu stanu, jest bardziej niż prawdopodobne, że związek młodzieży niemieckiej na terenach sąsiadujących z Gdańskiem wystąpiłby przeciw temu. Gdzie wówczas należałoby szukać źródła konfliktu i kto byłby stroną atakującą? — zapytuje Groener. Wiadomo, jak trudne jest stwierdzenie tego, czy w międzyczasie francusko-polski pakt sojuszniczy nie wejdzie w życie.

Prasa niemiecka w Gdańsku z 7.II podaje szereg metodycznie opracowanych danych o obrocie towarów w portach gdańskim i gdyńskim w roku 1932. Z zestawienia wynika poważny spadek obrotu Gdańska i rozwój ruchu w Gdyni. M. innemi podkreślone jest, że zmniejszenie ogólnego obrotu w portach polskich rozkłada się w ten sposób, że 96 proc. zmniejszenia przypada na Gdańsk a tylko 4 proc. na Gdynię. Podkreślany jest również poważny spadek eksportu drzewa przez port gdański i wzrost tego eksportu przez Gdynię.

Dzienniki podają notatki senatu, polemizujące z wywodami min. Zarzyckiego na komisji budżetowej, w których minister podkreślił, że rząd polski nie ma możności wpływania na kupiectwo polskie w kierunku wykorzystywania przezeń tego czy innego portu, przyczem senat ze swej strony stwierdza, że w raporcie rzeczoznawców, którzy badali sprawę t. zw. konkurencji Gdyni, wskazano na cały szereg zarządzeń polskich, sprzyjających specjalnie ruchowi w Gdyni, a pomijających Gdańsk. Na zakończenie senat powtarza argument, że Polska zobowiązana jest prawnie wykorzystać całkowicie port gdyński o czem p. minister Zarzycki nie wspomniał.

POLSKA, LITWA A NIEMCY.

Trimitas 3.II (organ „szaulisów") w art. wst., nawiązującym do ataków niemieckich na Litwę, podkreśla, że Niemcy, widząc w Kłajpedzie najmniejszy punkt oporu, na to miejsce skierowali atak, mający na celu obalenie traktatu wersalskiego oraz zdobycie nowych terenów dla ich ekspansji na wschód. Zdaniem dziennika, ten ostatni cel usiłuje Rzesza osiągnąć inną jeszcze drogą, a mianowicie kusząc Litwę do zgubnego dla niej ścisłego związku z Niemcami. Dziennik pisze: „By skusić Litwę do tego zgubnego dla niej związku, Niemcy nie cofają się przed wyzyskaniem wileńskiego zatargu z Polską... Nie szczędząc Litwie z powodu Kłajpedy oszczerczych napaści i pogróżek, usiłują oni obudzić w narodzie litewskim nadzieję, że ów zgubny związek z Rzeszą niemiecką da Litwie odzyskanie Wilna, a że w przeciwnym razie Litwa znajdzie się wobec perspektywy nowej unji lubelskiej".

„Trimitas" wyraża przekonanie, że te „zdradzieckie metody Niemców" spotkają się na Litwie z należytym zrozumieniem i właściwą oceną. Okoliczność bowiem, że traktat wersalski pozbawił Niemcy 46 przeszło tysięcy kilometrów kwadratowych ziem na rzecz Polski, do której znów Litwa rości pretensje o Wilno, nie znaczy — zdaniem dziennika — bynajmniej, by serdecznem pragnieniem Rzeszy było przyłączenie Wileńszczyzny do Litwy. „Gdyby zresztą istotnie takie miało być następstwo związku Litwy z Niemcami, przyniosłoby to korzyść nie jej, lecz Rzeszy, która zyskałaby nowe tereny do kolonizacji". W końcu dziennik wskazuje, że Litwa winna o własnych tylko siłach dążyć do odzyskania Wilna, nie dając posłuchu syrenim głosom fałszywych sprzymierzeńców, dybiących na jej zgubę. Dziennik zaznacza jeszcze, że Litwa i Niemcy, jako państwa graniczące z sobą, mają wiele interesów wspólnych, lecz stosunki między sobą winny normować na zasadzie traktatów i prawa międzynarodowego, jako członkowie Ligi Narodów. „ Wrazie naruszenia przez Niemcy zasad tego prawa, Litwa zawsze stanie w obronie tych zasad zapomocą wszystkich tych środków, jakie ma do rozporządzenia".

Lietuvos Aidas 6.II zamieszcza treść rozmowy swego współpracownika z pisarzem francuskim Maurice Bedel'em, który ostatnio gościł w Kownie. Na temat kwestji wileńskiej Bedel powiedział — jak podaje dziennik — co następuje: „Uderzyła mnie bardzo panująca na Litwie żałoba po Wilnie. Nie posiadając swej stolicy, Litwa nie może rozwinąć w całej pełni swych sił twórczych, jak np. Estonja i Łotwa. Podobnie dzieje się z organizmem, któremu brak jest jednego z głównych organów. Wszelako z rozbudowy i rozwoju Kowna — mimo iż jest ono tylko tymczasową stolicą — widać, że Litwa nie opuszcza rąk i umie dostosować się do rzeczywistości. W tem też przejawia się siła i wielkość charakteru Litwinów".

ZAGADNIENIA OGÓLNE

SPRAWA ROZBROJENIA. POLSKA PROPOZYCJA ROZBROJENIOWA.

Journal des Débats 6.II twierdzi, że wobec tego, iż w Genewie zatrzymują tylko najgorsze części planu Paul-Boncour'a a odrzucają to, co można uważać za znośne, francuskiemu ministrowi nie pozostaje nic innego, jak oświadczyć z naciskiem, że nie może dalej brać udziału w konferencji, jeżeli postawione przez niego warunki ine zostały uwzględnione. Taka męska decyzja miałaby najlepszy skutek. Wszelka słabość i ustępliwość może jedynie osłabić Francję.

Prasa francuska z 6.II zamieszcza wiadomość o długich rozmowach Paul-Boncoura z min. Beckiem i z Beneszem w sprawie francuskiego planu konstruktywnego.

La Tribuna 5.II uważa projekt francuski w Genewie za zupełnie pogrzebany, po skrytykowaniu go przez delegata włoskiego, a następnie brytyjskiego. Dziennik podkreśla, że nawet delegaci Belgji i Czechosłowacji są przeciwni temu projektowi i pisze: Francja powinna zrewidować swoją politykę zagraniczną i uwolnić Europę od tracenia energji na takie bezprzedmiotowe rozmowy.

W uzupełnieniu — znanych z depesz w prasie polskiej — głosów prasy francuskiej i niemieckiej, w sprawie wniosku polskiego na konferencji rozbrojeniowej, podajemy następujące streszczenia:

Excelsior 7.II zamieszcza artykuł Marcela Pays'a, który pisze, że Francja znalazła z jednej strony niespodziewaną zachętę a równocześnie doznała zawodu tam, skąd tego najmniej oczekiwała. Naogół dzień wczorajszy należy raczej uważać za pomyślny, gdyż propozycje francuskie zostały, jak dotychczas odrzucone jedynie przez Rzeszę i Włochy. Ta podwójna opozycja nie powinna nikogo zaskoczyć, służy bowiem do wyjaśnienia sytuacji międzynarodowej. Niespodzianką jest, zdaniem autora, wystąpienie przedstawiciela Polski na konferencji rozbrojeniowej. Gra polska w tym wypadku jest tak subtelna, że na pierwszy rzut oka możnaby sądzić, iż podyktowana została życzeniem nieczynienia Niemcom żadnych, nawet najmniejszych trudności.

Może Berlin—pisze autor— dał do zrozumienia Warszawie, że o ile teza francuska, dotycząca bezpieczeństwa, zwycięży w Genewie, odpowie natychmiast wysunięciem kwestji artykułu 19-go Paktu Ligi, dotyczącego rewizji traktatu. O ile tak byłoby rzeczywiście, to krok Polski byłby nieco „awanturniczy". O ile się wyłączy organizację bezpieczeństwa, pozostaje kwestja równouprawnienia zbrojeń. Wszystkim wiadomo, w jaki sposób interpretuje to Rzesza. Byłoby daremnem czynić nadzieję, że wyrzeknie się ona swych zamiarów powrócenia do postanowień piątej części traktatu wersalskiego. Posiadając swobodę zbrojeń, Rzesza może zawsze wystąpić ze swemi pretensjami terytorjalnemi, lecz chyba takich życzeń w Polsce nie pragną.

Berliner Tageblatt 7.II pisze, że polski wniosek na konferencji rozbrojeniowej wywołał rozdźwięk

między Paryżem a Warszawą. Prasa francuska wskazuje, że przedstawiciel Polski opowiedział się przeciw planowi francuskiemu, podobnie jak i przedstawiciel Belgji. Dziennik podaje ustępy z niektórych pism francuskich („Excelsior" i „Echo de Paris") i angielskich i zaznacza, że według „Tel. Union" polski wniosek jest tylko zdaniem pewnych kół genewskich taktycznym manewrem, powstałym zapewne pod wpływem Ameryki lub Anglji i nie może to doprowadzić do istotnego nieporozumienia polsko - francuskiego.

Der Tag 8.II w koresp. z Genewy pisze, że polskie posunięcie na konferencji rozbrojeniowej, polegające na opowiedzeniu się przeciw planowi Paul-Boncoura, miało nastąpić z obawy przed dyskusją nad sprawą bezpieczeństwa i nad związanemi z tą sprawą zagadnieniami politycznemi. Wystąpienie przedstawiciela polskiego jest tutaj uważane za posunięcie zgóry przygotowane i omówione z pewnemi mocarstwami. „Według wiarogodnych wiadomości delegacja polska podobno działała w tym wypadku przeważnie pod wpływem Ameryki i Anglji".

Germania 8.II pisze, że wniosek polski na konferencji rozbrojeniowej jest dalszym objawem nerwowości, jaka panuje w Polsce. Tej nerwowości uległ również Sejm, w którym niedawno pewni mówcy żądali ufortyfikowania granicy zachodniej i powiększenia floty wojennej. Dziennik zaznacza, że w Polsce z obawą śledzi się posunięcia na terenie polityki międzynarodowej, gdyż np. sprawa bezpieczeństwa mogłaby być złączona z rewizją traktatów. Oprócz Francji żadne inne państwo nie ujęłoby się za interesami Polski. Stąd widocznie pochodzi dążenie Polski do osiągnięcia choć częściowych rezultatów konferencji tembardziej, że państwa anglosaskie dążą do jej odroczenia.

Reichspost 7.II podaje za ag. Wolffa wiadomość z Genewy o przemówieniu delegata Raczyńskiego podczas rozpatrywania francuskich planów rozbrojenia i bezpieczeństwa. Dziennik podaje tę wiadomość p. n. „Der Französische Sicherheitsplan undurchführbar."

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

Le Temps 6.II twierdzi, że gabinet Hitlera stara się przedewszystkiem zwalczać wszelkiemi środkami opozycję, ażeby po wyborach mógł się on stać zupełnym panem sytuacji. Dziennik zwraca uwagę na to, że nie należy, jak to czyni wielu ludzi, porównywać obecnej sytuacji Hitlera z sytuacją Mussoliniego w 1922 r., ponieważ istnieje pomiędzy temi dwoma wypadkami zasadnicza różnica. Mussolini był najzupełniej panem sytuacji i obejmując władzę mógł oświadczyć, że pragnie on przekreślić przeszłość; Hitler otrzymał władzę pod warunkiem pozostania w ramach legalności, zależy on więc w rzeczywistości od Hindenburga i musi się liczyć z konserwatystami, w których interesie leży niedopuszczenie do zupełnego uniezależnienia się przywódcy narodowych socjalistów. Dziennik dodaje, że rozwój wypadków w Niemczech winien być śledzony z całą uwagą, ponieważ może mieć tragiczny wpływ na całość sytuacji międzynarodowej.

Lietuvos Aidas 6.II w art. wst. wyraża pogląd, że jest rzeczą wątpliwą, by Hitlerowi udało się w nowych wyborach uzyskać większość w Reichstagu. Zdaniem dziennika, należy raczej spodziewać się ostrej walki wyborczej, w której po jednej stronie stanie zjednoczony front komunistów i socjaldemokratów niemieckich, po drugiej zaś — front harzburski.

Lietuvos Žinios 6.II w art. wst., omawiającym bałamucenie przez Hitlera narodu niemieckiego niemożliwemi do urzeczywistnienia obietnicami, wyraża pogląd, że Hitlerowi niewątpliwie uda się utrzymać — przy pomocy urządzania demonstracyj i parad wojskowych — podniecony nastrój wśród społeczeństwa niemieckiego aż do chwili minięcia wyborów; po wyborach jednak naród niemiecki niewątpliwie dojdzie — zdaniem dziennika — do przekonania, że był przez cały czas oszukiwany przez Hitlera, który nie jest i nie był przecież w stanie ani usunąć bezrobocia, ani też rozstrzygnąć w sposób pomyślny szeregu zagadnień, będących bolączką dzisiejszych Niemiec. Dziennik dodaje wkońcu, że hitlerowcy już nie po raz pierwszy doczekali się „melancholijnego poniedziałku" po minięciu „niedzieli wyborczej" i jest rzeczą prawdopodobną, że to samo spotka ich również obecnie.

SYTUACJA POLITYCZNA WE FRANCJI.

L'Echo de Paris 7.II w art. H. de Kerillis'a twierdzi, że fakt wypowiedzenia się Rady Narodowej stronnictwa socjalistycznego (S. F. I. O.) większością głosów przeciwko udziałowi socjalistów w rządzie należy rozpatrywać z dwóch różnych punktów widzenia. Z jednej strony, należy się cieszyć, że nie doszło do udziału socjalistów w gabinecie, ponieważ wszelkie próby tego rodzaju muszą się z natury rzeczy skończyć supremacją socjalistów, co doprowadziłoby do ruiny ustroju burżuazyjnego i do rewolucji. Z punktu widzenia parlamentaryzmu, odmowa socjalistów wykazała raz jeszcze niemożliwość współpracy radykałów i socjalistów (S. F. I. O.). „Większość, stworzona 8 maja, była jedynie spółką wyzyskiwaczy sytuacji wyborczej, których dzieli jednak zasadnicza różnica zdań o ile chodzi o program polityczny". Poparcie, udzielane radykałom przez socjalistów i cofane co chwila, można nazwać śmiało szantażem, demagogją i narzędziem tortur. Dziennik wyraża zdziwienie, że Daladier chciał poddać się takim torturom. Dziennik nawołuje wreszcie wyborców francuskich do energicznego wystąpienia, a mianowicie — do żądania rozwiązania parlamentu i do rewizji konstytucji.

FRANCJA A NIEMCY.

La République 6.II w art. A. Bayet'a twierdzi, że wobec objęcia władzy przez Hitlera, który dąży do uzbrojenia Niemiec, społeczeństwo francuskie zmuszone jest zdecydować się na wybór polityki, jaką bę-

dzie musiała Francja wkrótce zastosować. Otóż, zdaniem Bayet'a ,istnieją trzy drogi tylko: Pierwsza to ponowna okupacja Nadrenji, która musiałaby doprowadzić do wojny, druga — ciągłe zwiększanie zbrojeń co musi doprowadzić do wojny i trzecia, którą uważa dziennik za jedynie możliwą do przyjęcia, a mianowicie — dążenie do ogólnego rozbrojenia.

Prager Presse 7.II pisze, że dojście do władzy Hitlera odbiło się silnem echem we Francji i wywołało konsternację w tych kołach francuskich, które sympatyzują z Niemcami. Zresztą Francuzi sądzą, że sprawa Hitlera jest sprawą wewnętrzną Niemiec. Francuzi sądzą, że przyjazne stosunki z Niemcami są możliwe tylko wówczas, gdy w Niemczech panuje ustrój demokratyczny i republikański oraz gdy stosunki zewnętrzne oparte są na istniejących trakatatach i regulowane są na terenie Ligi Narodów.

WŁOCHY, FRANCJA A JUGOSŁAWJA.

La Tribuna 5.II w art. wst. zarzuca Francji, że dla Jugosławji poświęca stosunki z Włochami; zdaniem dziennika, dała to do poznania prasa francuska w związku z wyznaczeniem ambasadora de Jouvenel'a. W r. 1924 Mussolini zawarł układ przyjaźni z Jugosławją, a następnie z Albanją, nie narzuszając w niczem traktatów europejskich. Ale Jugosławja za podszeptem francuskiej masonerji dążyła do hegemonji nad Albanją, a podniecana przez Paryż, nadała Małej Entencie zabarwienie przeciwwłoskie, za co odpowiedzialność ponosi Francja. Włochy nie domagają się, żeby Francja zaprzestała popierania Jugosławji; zagadnienie jugosłowiańskie jest jednak już zagadnieniem europejskiem, z powodu trudności wewnętrznych, które wytworzyły układy pokojowe. Wszystkie składniki Jugosławji dążą do decentralizacji, a nawet sami Serbowie uważają centralizm za niemożliwy do utrzymania. Chorwacja nie chce już federacji nawet, ale usunięcia władz serbskich. Słowenja zaś, podobnie. Wszystko to stwarza poważne niebezpieczeństwa dla Europy, za które są odpowiedzialne wielkie mocarstwa.

SYTUACJA POLITYCZNA W RUMUNJI.

Viitorul 6.II w art. wst. występuje przeciw rządowi narodowo-włościańskiemu, zarzucając mu, że w polityce zagranicznej sprowadził na Rumunję kontrolę a w kraju wprowadził stan oblężenia. Jeśli niebezpieczeństwo komunistyczne jest dziś groźne, to jest to również winą rządu, który nie słuchał ostrzeżeń i dopuścił do tego stanu.

Le Temps 7.II twierdzi, że sytuacja wewnętrzna w Rumunji, spowodowana, jak się zdaje, przez propagandę bolszewicką i ruch federalistyczny w Jugosławji, daje dużo do myślenia w chwili, kiedy wogóle w Europie wschodniej i środkowej dają się zauważyć niepokojące objawy. Ostra kampanja przeciw Jugosławji, jaką rozwija ostatnimi czasy prasa faszystowska, jak i afera hirtenberska ma to, że pewne narody rozbrojone usiłują się uzbroić i że istnieje w Europie środkowej ruch,mający na celu dostarczenie broni separatystom chorwackim, co razem wzięte umożliwiłoby przewrót w sytuacji Europy środkowej. Byłoby rzeczą godną pożałowania ze względu na pewne możliwości, ażeby sytuacja wewnętrzna Rumunji i Jugosławji wpłynąć miała na osłabienie węzłów łączących państwa, wchodzące w skład Małej Ententy.

SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA W Z. S. R. R.

Prasa sowiecka z 6.II zapowiada na całem terytorjum sowieckiem wielkie uroczystości dla uczczenia 15-tolecia czerwonej armji. Mają być zorganizowane przy tej okazji liczne zebrania i akademje, zawody sportowe; dalej mają być wydane broszury, celem spopularyzowania zagadnień obrony narodowej i t. p.

Izwiestja 6.II poświęcają artykuł wstępny zagadnieniu produkcji metalurgicznej, będącej najbardziej zapóźnionym w rozwoju odcinkiem wytwórczości sowieckiej. Dziennik podkreśla, że w r. 1933 muszą być wypełnione braki i niedobory z lat ubiegłych. Zły stan metalurgji sowieckiej odbija się ujemnie na przemyśle maszynowym i utrudnia zarówno budowę, jak remont taboru kolejowego. Najwyższy czas, kończy dziennik, zastosować w tej dziedzinie to samo tempo rozwoju gospodarczego, jakie zastosowano w innych działach „piatiletki".

Izwiestja 6.II donoszą o przyjeździe do Moskwy chińskiej misji pedagogicznej, złożonej z 5-ciu wybitnych profesorów i działaczy w dziedzinie szkolnictwa z profesorem uniwersytetu nankińskiego, Czi-Pao-Czengiem na czele. Misja chińska zabawi w ZSRR. dwa tygodnie.

Druk „Kadra", Warszawa, Długa 50, tel. 11-86-30.

Drukowano na prawach rękopisu.